

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego red. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 376

Poznań, piątek dnia 18 sierpnia 1933

Rok XXVIII

Trzy katastrofy lotnicze pod Warszawą

Aparaty uległy rozbiciu, lecz lotnicy wyszli z wypadków, na szczęście, cało

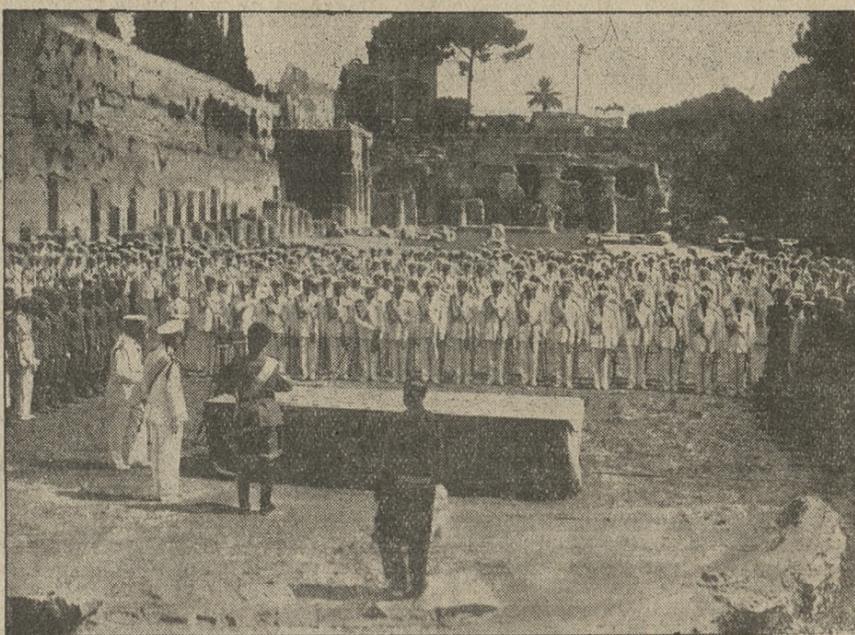
Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) — Wczoraj na terenie Warszawy zaszły trzy wypadki lotnicze. Jeden z nich wydarzył się w pobliżu szosy Grójeckiej na Ochocie. Samolot wojskowy wskutek defektu w motorze splanował na łące, gdzie pasło się stado krów. Zwierzęta, spłoszone warkotem motoru, rzuciły się w popłochu na planujący samolot. W niezwykle zderzeniu jedna krowa padła na miejsce a dwie inne odniosły pokaleczenia. Samolot uległ rozbiciu. Aparat był pilotowany przez ppor. rezerwy Turanta i instruktora sierżanta Żeromskiego. Obaj piloci wyszli z wypadku bez szwanku.

Druga katastrofa wydarzyła się na polach lotniska w Okęciu. Samolot typu Breguet, pilotowany przez szeregowca-pilota Wojbę, na wirażu ze-

śliznął się na skrzydle i runął na ziemię. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku.

Wreszcie trzecia katastrofa wydarzyła się na lotnisku mokotowskim,

gdzie podczas planowania rozbił się samolot 1 pułku lotniczego, pilotowany przez ppor. Tomaszka i szeregowca Kłosowicza. Obaj piloci wyszli z wypadku obronną ręką. (w.)



Pierwsze oryginalne zdjęcie uroczystego powitania w Rzymie członków eskadry gen. Balbo. Fotografia przedstawia moment przemówienia Mussoliniego. Obok niego stoi gen. Balbo.

Zysk Polskiego Radja

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) — Zysk Polskiego Radja za rok ubiegły wynosi 599 tys. zł.

Skarb państwa, który posiada 40 proc. udziałów spółki akcyjnej Polskie Radio, uczestniczy w podziale zysków w odpowiedniej proporcji. (w.)

Wielkie manewry w Japonji

Paryż, 17. 8. (PAT.) Cesarz japoński wsiadł na pokład krążownika „Haiyel“, aby wziąć udział w wielkich manewrach morskich na Pacyfiku. — Manewry te zakończą się 25 bm. przeglądem sił morskich Japonji na wodach Johohamy.

W manewrach weźmie udział 168 okrętów wszelkiego typu.

Ścięcie dwóch morderców

Berlin, 17. 8. (PAT.) Dziś wykonano w Niemczech dwa wyroki śmierci.

W Zgorzelicach ścięty został szwec Just, oskarżony o zabójstwo, a w Greifswald robotnik rolny Fidlowski, oskarżony o zamordowanie stróża nocnego.

Już remontują

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Odslonięty w roku ubiegłym pomnik lotników na placu Unji Lubelskiej obstawiony został rusztowaniami dla przeprowadzenia robót renowacyjnych.

Jak się okazało, cokół pomnika nie konserwuje się należycie, wobec czego zaszła potrzeba odświeżenia go. (w.)

Dwa zamachy

Na prezydenta Urugwaju i b. premjera bułgarskiego

Paryż, 17. 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Montevideo, że władze wykryły spisek terrorystyczny, przygotowujący zamach na prezydenta Ferrera. Zamach miał być dokonany przy otwarciu zgromadzenia narodowego.

Sofja, 17. 8. (PAT.) Dziś rano w miejscowości Cetino w południowej

Bułgarii jakiś nieznany osobnik rzucił dwie bomby na b. premjera bułgarskiego Aleksandra Cankowa w czasie jego zwykłej porannej przechadzki. — Bomby nie wyrządziły jednak żadnej szkody. B. premjer Cankow wyszedł z zamachu bez szwanku.

Sprawca zamachu zbiegł.

Zagadkowe morderstwo młodej mężatki

Tajemniczy strzał w nocy przez otwarte okno

Wstrząsającej zbrodni, prawdopodobnie na tle zemsty, dokonano ubiegłej nocy w Krzykosach w powiecie średzkim w pobliżu Nowogomiasta nad Wartą.

Nasz korespondent średzki (rik) donosi w tej sprawie co następuje:

W nocy na czwartek zamordowano w Krzykosach 22-letnią Pelagję z Konatkowskich Różewiczową, córkę gospodarską, żonę bezrobotnego lokaja. Zbrodni dokonano pod osłoną ciemności nocnych. Gdy śp. Różewiczowa spała w nocy ze swą siostrą w jednym łóżku, przez otwarte okno sypialni padł strzał, dany przez nieustalonego dotychczas mordercę. Zbrodniarz musiał być dokładnie poinformowany o pozycji śpiącej Różewiczowej, gdyż wdrapał się na otwarte okno, przechręcił przez parapet okna i, wyciągnąwszy rękę ku zamordowanej, strzelił do

niej z niewielkiej odległości. Strzał, skierowany w głowę, spowodował natychmiastowy zgon. Śpiąca obok śp. Różewiczowej siostra, zbudzona odgłosem strzału rewolwerowego, zastała Różewiczową już w agonji.

Morderca po dokonaniu strasznego czynu znikł w ciemnościach nocy.

Wiść o zbrodni postawiła na równe nogi mieszkańców całej wsi. —

Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ustalenia pewnych śladów, lecz nie dał jeszcze ostatecznych wyników. Na miejsce zbrodni przybyły władze sądowe i lekarskie oraz policja, która przez cały dzień prowadziła dochodzenia. Przesłuchano szereg świadków.

Straszna ta zbrodnia poruszyła do głębi całą okolicę.

Proces przy zamkniętych drzwiach

Na ławie oskarżonych zasiadł czterokrotny bigamista, oskarżony o szpiegostwo

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w sądzie apelacyjnym przy drzwiach zamkniętych proces Józefa Robińskiego vel Rudzińskiego, byłego kapitana wojsk polskich, austriackich i ukraińskich. Był on czterokrotnym bigamista, oskarżonym o szpiegostwo. Akcję szpiegowską rozpoczął jeszcze w roku 1928. Sensację wywołało, że sam zgłosił się do 11 komisariatu i złożył samooskarżenie, w którym przyznawał się do akcji szpiegowskiej, oraz do rozstrzelania Polaków w Rosji sowieckiej, gdzie przed przybyciem do Polski miał pełnić funkcje komisarza bolszewickiego i szefa oddziału GPU. Sąd skazał go w listopadzie na 13 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw przez lat-10

W więzieniu Robiński kilkakrotnie oskarżał siebie w innych sprawach, lecz dochodzenia wykazały bezpodstawność tych samooskarżeń.

Na rozprawę powołano psychjatrę dr. Dreszera, ale wskutek niestawienia się szeregu świadków proces odroczono. (w.)

Katastrofa na Jamajce

Londyn, 17. 8. (PAT.) Katastrofa na Jamajce, spowodowana powodzią, wynikała wskutek burzy i ulewnych deszczów. Przybrała ona znacznie większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano. W wezbranych rzekach utonąło 70 osób.

Straty, wyrządzone przez burzę na plantacjach i w fermach, szacowane są na 400 tys. funt. szterl.

Wśród Polaków w Australji

Kartki z podróży

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“).

Sydney.

Zdalone miasto ślicznie się prezentuje. Pilot odbiera okręt i wprowadza go do portu. Schodzę na ląd. Ulice czyste, szerokie, miasto przyjemne. W kawiarni pełno gości, upał, choć to nie lato, lecz początek zimy. Oglądam twarze Australijczyków i widzę, że klimat zrobił jednek swoje. Tu już inne usposobienie; to nie Anglicy, to nie Londyn. Naraz, nie wierząc własnym uszom, słyszę słowa polskie. Patrzę w stronę, skąd pochodzą. Siedzi tam mężczyzna, kolos. Olbrzym rąbnie ręką po stole i woła po angielsku na kelnera, lecz kawiarnia wielka, gości dużo, więc obsłużyć i zadowolić każdego nie łatwo. Pragnienie tego pana i gorąco zrobiły swoje. Stracił cierpliwość i ryknął sobie kilka drastycznych słów polskich. Garson momentalnie przyniósł żądane napoje. Gdy kolos zaspokoił pragnienie i zapalił papierosa, zbliżyłem się do niego i chcę się przedstawić: „Pardon me sir, zdaje się, że pan Polak...”. Spojrzał na mnie, odłożył zaczętego papierosa i ryknął na cały głos: „Pewnie, a pan kto taki?” Gdy powiedziałem nazwisko, uściłaskił moją rękę i zaczął zadawać mi tyle najrozmaitszych pytań, że zaczęłam chwile, aby skończył i potem dopiero zacząłem odpowiadać. Słuchał cierpliwie, a następnie sam przedstawił swoje dzieje. Wyjechał z Polski do Australji bez niczego. Pracował na okręcie, a potem na lądzie i wreszcie dorobił się wcale znacznego majątku. Bolało go tylko, że już tyle lat nie widział ojczyzny. Ociełał raz po raz lzy i Bóg jeden wie, co w tej chwili działo się w jego duszy. Nikt nie wiedział o jego cierpieniach, radościach, nikt nie był świadkiem jego walki z życiem. 40 lat przeżywał już w tym kraju. Puszczę australijską znał doskonale. Cierpienia i doświadczenia zamienił w dobrobyt... Oglądał fotografie z Polski, poprosił o kilka i schował ten cenny skarb do portfela.

Poznałem przez niego Polonję w Melbourne. Łączy się, pracują, utrzymują stosunki z rodakami w głębi kraju, o setki mil oddalonymi od miasta. Mowa angielska robi jednak swoje i nie jeden z nich zapomina własnego języka, traci łączność ze swoimi i po pewnym czasie jest już Australijczykiem. Gdyby się zliczyło wszystkich, co nie są już Polakami, mimo polskiego nazwiska, to przekonalibyśmy się, że liczba ich jest wielka.

Zwiedziłem klub Polonji w Melbourne, znajdujący się blisko ratusza. Poznałem tam pewnego profesora muzyki, który oddawna zamieszkuje w Australji i nie szczędzi czasu ani pieniędzy na sprawę polską. Usłyszałem jego historję. Dzieci wychowane ściśle po polsku, płynnie mówią językiem ojczystym. Profesor wybierał się z rodziną odwiedzić kraj rodzinny ale kryzys gospodarczy stanął temu na przeszkodzie. W mieszkaniu profesora widać pisma polskie i obrazy polskich malarzy. Zaraz poznać, że to mieszkanie patrzyło.

W Klubie polskim bawimy, jak długo czas pozwoli. Słychać nawet pieśni polskie. Znająmi Australijczycy, choć nie rozumieją języka polskiego, jednak wyczuwają, iż ta garść ludzi rozmawia

o swym kraju. Lecz czas mija, trzeba wracać na okręt. Na pożegnanie rozlega się hymn narodowy. Drżą okna, pieśń przyglusza ruch uliczny...

Odprowadzają mnie do okrętu. Śliczny wieczór. Cafe Melbourne opuściło duszne mieszkanka. Gdzieś z kawiarni słychać polkę. Rozmawiamy wesoło w ojczystym języku. Port już niedaleko, w oddali widzimy statek. Wszystko gotowe. Pasażerowie wracają. Widać, że za chwilę ruszymy. Żegnamy się. Padają słowa: „Szczęść Boże”, „wesołej podróży” i „do rychłego zobaczenia się”. Wchodzę na okręt, lecz najchętniej zostabym między tymi ludźmi. Liny odsunięto, statek kołysze się. Pilot wprowadza go ku morzu. Patrzę na sylwetki rodaków, widzę wesołe ich twarze; powiewają chustkami. Statek płynie coraz szybciej. Zostają na pokładzie i nie czuję się już tak samotny, mimo że daleko jestem od ojczyzny.

Powietrze ładne, morze spokojne. Krótko przed Sydney mijamy statek tej samej kompanji okrętowej. Mijamy się blisko, słychać pracę turbin i śruby okrętowej. Oni wracają do Europy. Elektryczne sygnały ryczą. Na statku widać ślady burzy. Pasażerowie wyjmują aparaty fotograficzne, aby uwiecznić spotkanie. Po chwili oba statki są już daleko. Teraz zbliża się torpedowiec australijski, a za nim śpieszy kilka

okrętów wojennych. Oddajemy honory flocie australijskiej.

Zdalone widać zatokę Sydney. Australijczycy dumni są z tego miasta. Wille, łodzie motorowe, żaglowce, samoloty — wszystko mają do dyspozycji. To kraj dobrobytu. Powietrze czyste i zdrowe. Dwie części miasta łączy olbrzymi most. Most ten, niedawno poświęcony, jest chlubą techniki ludzkiej. Największy statek przejeździe pod nim bez obawy. Koszta olbrzymie, lecz już zdaleka widać jego potęgę. Codzień jednak zdarzają się na nim samobójstwa, tak, iż policja uważa dzień i noc. Kiedy mostu jeszcze nie było, rzucono się z olbrzymiej skały przy Watson Bay. Straszna to musiała być śmierć przez zmiążdzenie się o skały. Zbliżamy się. Okręt ciągną do przystani dwa holowniki. Wnet założono schody. Pasażerowie gotowi, wchodzi robotnicy, rozpoczyna się wydawanie towarów i bagaży. Po tyłu tygodniach schodzę wreszcie z okrętu. Uczucie przyjemne. Kazałem się zawieść do hotelu Sydney przy głównym dworcu. Hotel olbrzymi.

Po wypoczynku udaję się do miasta. Ulice szerokie, drapacze chmur, najnowsza technika, jak w miastach Europy. Na jakimś szyldzie czytam nazwisko polskie, wchodzę, pytam o właściciela; okazuje się, że niestety, to już nie Polak. Stosunki i język angielski zrobiły swoje. To Australijczyk, dziś stracony dla Polski. Przykre, lecz cóż zrobić.

Błądę po ulicy z myślą zapoznania się z tutejszą Polonją. W konsulacie polskim dowiaduję się o p. Janie Rusieckim z Wilna, jednym z tych lu-

dzi, którzy cierpieli dla polskości, bu-niedzy. Pan Rusiecki, kiedy go od-niędzy. Pan Ruwiecki, kiedy go od-wiedziłem i powiedziałem, skąd przy-jeżdżam, ucieszył się bardzo. Zawo-łał swego przyjaciela p. Olczaka z pod Kalisza i długo ze mną gawędzili.

Po kilku przyjemnych chwilach, spędzonych u p. Rusieckiego, udałi-my się do Klubu Polskiego. W tram-waju widzę pewnego pana, trzymają-cego w ręce „Kurjera Poznańskiego”. Dziwne to uczucie, gdy się zobaczy polską gazetę między gazetami austra-lijskimi. P. Rusiecki zna tego pana. Przedstawiamy się i przez cały czas jazdy do Pittstreet rozmawiamy o Polsce. Wszystko w tramwaju słuchą nas ciekawie. Po chwili stajemy przed wielką bramą, na której widnieje na-pis z orłem polskim. Na pierwszym piętrze kilka wielkich ubikacyj. Sala ustrojona barwami polskimi, słychać polską muzykę. Pod ręką też restauracja czysto polska, potrawy tylko pol-skie i bardzo tanie. Australijczycy co dzień tu przychodzą, aby się posilić smacznymi obiadami po swoich obrzy-dliwych konserwach. Rozmawiamy ochoczo a rodacy schodzą się licznie, bo dowiedzieli się, że w Klubie stało się coś przyjemnego. Wieczorem bal, dużo pań wystrojonych, błyszczą klej-noty, sygnety, fraki, smokingi. To eli-ta polska bawi się z elitą angielską. Muzyka piękna. Po krótkiej chwili pary suną do tańca. Polonez i inne tańce polskie. Konsul honorowy p. Erb zabawia gości. P. Rusiecki, jako gospodarz, stara się o wszystko. W wielkiej sali ustawiono stół w kształ-cie podkowy. Wracamy późno w no-cy, myśląc o Ojczyźnie.

Po zwiedzeniu zabytków w Syd-ney, postanowiłem udać się za miasto, w głąb kraju. Jadę samochodem ład-nemi szosami. Setki mil w głąb kra-ju. National Park, chluba Australji, to olbrzymi park, lasy, jeziora. Co za przyjemna jazda. Skręcam z drogi, aby zobaczyć też coś z dzikości Aus-tralji. W tej podróży spotkałem t. z. „buschmana” czyli osobnika, który żyje jako osadnik. Rozmawiamy po angielsku i w ostatniej dopiero chwili wydało się, że jest on Polakiem. — Prawie przed pół wiekiem wyjechał z Ojczyzny. Przeszedł dużo.

Siedzieliśmy długo i w końcu poka-zał mi coś, co dla niego stanowiło reli-kwję: stary „Kurjer Poznański”, zmie-ty, zduszony. Czyta go, aby nie zapom-nieć mowy ojczystej, a w mieście jest tak rzadko, że niema możności zaopatrzyć się w gazety polskie. Latami nie widzi miast, tylko puszcze lub lasy albo góry. Dałem mu różne gazety polskie; ucieszony schował je do torby. Krótkie serdeczne pożegnanie i on ruszył w swoją stronę, a ja w swoją.

BOHDAN SWINARSKI.

Sejm na fundusz pracy

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Kan-celarja sejmowa przekazała funduszowi pracy pierwsze kwoty, uzyskane z po-trąceń, ściągniętych z djet poselskich i senatorskich. Przyniosą one w okresie rocznym 55 tysięcy zł. (w)

Przepowiednia pogody na piątek, 18 bm.: W całym kraju pochmurno z rozpogodzeniami. Miejscami przelot-ne deszcze. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Lek-ka skłonność do burz.

Przypadkowa lektura policjanta francuskiego

doprowadziła do wykrycia komunistycznej organizacji szpiegowskiej

Paryż, 17. 8. (Tel. wł.) Przypadko-wo wykryto tu bardzo sprężyste zorga-nizowaną i silnie rozgałęzioną akcję szpiegowską, na cele której, jak zdolano stwierdzić, stali francuscy komunisi-ci.

W czasie akcji ratowniczej podczas pożaru, powstałego w jednym z mieszkań paryskich, należącym do nieja-kiego Duquesnois, natrafiono na ślad szpiegowskiej centrali komunistycznej, której kierownikiem był wspomniany właściciel mieszkania. Na ślad ten wpadł policjant, który pełnił straż nad stosem wyrzuconych z objętego płomieniami mieszkania książek, papierów, do-kumentów i mebli. Chcąc skrócić sobie czas czytaniem przygodnej lektury, po-liejant zaczął przyszukiwać dokumenty i natrafił na podejrzaną papiery z napi-sem „pilne”, „tajne” i „poufne”. Zapo-znawszy się z niemi bliżej, policjant zo-rjentował się, że istotnie ma do czynie-nia z dokumentami „tajnymi” i zawiadomił komisariat.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji stwierdzili ku swemu wielkie-mu zdziwieniu, że istotnie są to „tajne” dokumenty i instrukcje, dotyczące or-ganizacji armji francuskiej, lotnictwa, wyszkolenia i urzędów technicznych. Służyły one do celów szpiegowskich. Po-madto znaleziono dokumenty i materia-

dotyczący działalności komunistycznej we Francji i w kolonjach oraz tajne do-kumenty francuskiego kontrwywiadu. Władze natychmiast zajęły cały mate-riał, uzyskany tylko dzięki przypadko-wi, i obłożyły aresztem mieszkanie Du-quesnois.

Duquesnois przebywa obecnie w szpitalu, dokąd przewieziono go z po-wodu odniesionych przy pożarze obra-żeń. Ponieważ stan jego jest ciężki, przesłuchanie narazie odbyć się nie mo-gło. Chory pozostaje pod obserwacją po-licyjną.

Wystawa radjowa w Berlinie

Berlin, 17. 8. (PAT.) Jutro w po-ludnie nastąpi oficjalne otwarcie do-roczonej wystawy radjowej w Berlinie, która w roku bieżącym ma charakter wybitnie propagandowy. W przeddzień otwarcia wystawy odbył się specjalny pokaz dla prasy. Szczególną uwagę zwracają działy lotnictwa, marynarki i Reichswehry, które wystąpiły w tym roku z licznymi okazami.

M. in. wystawiono aparat do zabez-pieczania lotów drogą radjową, dalej stacje radjowe i okazy historyczne z wielkiej wojny.

WACŁAW NIEZABITOWSKI

GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

27)

— Jak pani mnie nazwała? — rzucił, chwytając jej dłoń i potrząsając niemi raz po raz.

— Tak, jak brzmi pańskie prawdzi-we nazwisko — odparła swobodnie. — Ale proszę usiąść... czemuż pan stoi? Usiadł obok, starając się uniknąć jej spojrzeń. Zdawało mu się, że w ciemnych żrenicach lady, jak złośliwe djabliki, skaczą iskry wesołości, po-mieszanej z piekącą ironją.

Był tak oszołomiony tem, co zaszło, że przez długą chwilę siedział, mil-cząc, chociaż wewnętrzne wzburzenie, graniczące prawie z wściekłością, wstrząsało nim całym.

— Ona śnać dostrzegła to, gdyż mię-kim ruchem położyła rękę na jego dłoń.

Cofnął dłoń gwałtownie, jakgdyby pod dotknięciem czegoś wstępnego.

— Niepotrzebnie się pan denerwu-je, mister Stefi! To raczej może tylko

pogorszyć pańską sytuację — wyce-dziła jadowicie przez zęby.

— Pani mi grozi! — syknął, po-wstając.

Ruchem ręki zmusiła go do pozos-tania na miejscu.

— Jeszcze nie... ale zapewne przy-jdzie do tego. Zresztą to zależeć bę-dzie wyłącznie od pana — tłumaczyła, starając się łagodniejszym brzmie-niem głosu zatrzeć wrażenie poprzed-nich swych słów.

— Porzucmy już te łamigłówek! Jestem pewien, że pani przyszła tu-taj w określonym celu, więc najlepiej będzie, jeśli przystąpimy odrazu do rzeczy — rzekł spokojnie. — Słucham więc! — dorzucił po chwili.

— Dobrze — odparła wyzywająco. Zapaliła papierosa i przez chwilę zajęta była wyłącznie narkotyzowa-niem się wonnym jego dymem.

— Domyśla się pan chyba wszyst-kiego? — rzuciła jakgdyby od nie-chcenia.

— Niczego się nie domyślałam i dla-tego czekam na rzeczową rozmowę — odpari zimno.

— Tak... a więc niechaj pan słu-cha! Wiem, że pańskie prawdziwe nazwisko brzmi nie Burlington, a Ste-fan Podhorsky... wiem również, w ja-

kich okolicznościach przeobraził się pan w zmarłego przyjaciela. Dalej... wiem, co spowodowało pana do zmia-ny nazwiska i do wdarcia się do tego domu!

Umilkła i utkwiała w nim swe fo-sforycznym blaskiem świecące w ciemnościach żrenice.

— Jane... nikt inny, tylko Jane! — bolesnym zgrzytem przewinęła się natrętna myśl pod czaszką. — Jak ona mogła, jak mogła...! — dygotał we-wnętrzem oburzeniem.

Blask księżycy przedarł się przez zbitą gęstwinę liściastego sklepienia, padając na twarz lady.

Wzdrygnął się. Spozstrzegł uśmie-szek zadowolenia. Jednocześnie tyle perfidji malowało się na jej wargach, że nietrudno było domyślić się, iż młoda, niedoświadczona dziewczyna musiała ulec przed przebiegłością lady.

Ogarnął go taki szal wściekłości, że mimowoli pochylił się gwałtownie ku niej, rozwierając drapieźnie palce, jakgdyby zamiarem jego było chwycić ją za gardło.

Odsunęła go lekkim ruchem ręki.

— Chce mnie pan zamordować? — śmiała się cicho. — Bagatela. Na to zawsze będzie pan miał czas. A teraz

proszę się uspokoić i wysłuchać w skupieniu tego, co powiem! Otóż, jak panu już wiadomo, wiem wszyst-ko! Jestem pewna, że gdybym potwórzyła te rewelacje komuś, nie czułby się pan wówczas zbyt bez-piecznie...

— Wiem... Twyfordowi! — wtrącił. Skinęła potakująco głową.

— Tak... memu szwagrowi. Znam go dobrze i dlatego twierdzę z całym przekonaniem, że ta wiadomość ude-rzyłaby weń, jak grom, wywołując uczucie wściekłości i zemsty. Czeka-laby pana sprawa karna o sfalszowa-nie dokumentów i wdarcie się za ich pomocą do domu Amerykanina. Mógł-by pan, coprawda, nadać sprawie za-barwienie romantyczne ze względu na Jane. Ale nie na wieleby się to przy-dało. Opinia publiczna stanęłaby bez-względnie przeciw panu, gdyż ehadzi tu, bądźco bądź, o zamach na kobietę... tak ogół tłumaczyłby pańskie intencje. Wy-rok potępiający pewny, a przy stosun-kach Twyforda i znanej stroniczości tutejszych sądów czekałoby pana dzie-sięć, conajmniej, lat w Sing-Singu.

Urwała i przez chwilę gładziła dło-nią włos długiej etoli, zwieszającej się jej z ramion.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pośmiertne odznaczenie posła japońskiego w Warszawie

W dniu wczorajszym zwłoki posła złożono na cmentarzu Powązkowskim

Warszawa, 17. 8. (PAT.) Przed pogrzebem min. Hiroki Kawai wicedyrektor protokołu dyplomatycznego, p. Przędziński złożył w imieniu Prezydenta Rzplitej na trumnie zmarłego posła insygnia przyznanej mu pośmiertnie wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta.

Warszawa, 17. 8. (PAT.) Dziś odbył się pogrzeb posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Japonii w Warszawie, śp. Hiroki Kawai. Od rana w ul. Foksal, gdzie mieści się poselstwo japońskie, zaczęły gromadzić się tłumy publiczności. Przed godz. 11 do poselstwa przybyli członkowie rządu Rzplitej, podsekretarze stanu i korpus dyplomatyczny z Nuncjuszem msgr. Marmaggi na czele.

O godz. 11.45 wyruszył kondukt żałobny do kościoła Św. Krzyża. Na przedzie kroczył oddział wojska, dalej niesiono wieńce, m. in. od Prezydenta Rzplitej, a następnie order. Przed trumną kroczyło duchowieństwo. — Zwłoki śp. posła Kawai wieziono na

katafalku, tonącym w kwiatkach i zaprzężonym w 6 koni. Za trumną postępowała rodzina Zmarelgo i członkowie poselstwa, dalej przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny in corpore, generalicja, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele Tow. polsko-

japońskiego i Instytutu Wschodniego oraz Akad. Kola Przyjaciół Japonii. Kondukt przeszedł Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do kościoła Św. Krzyża. Do kościoła przybył również prezes rady min. Jędrzejewicz, który reprezentował Prezydenta Rzplitej. Mszę św. odprawił ks. biskup Gall w otoczeniu licznych duchowieństwa a w obecności J. Em. ks. kardynała Kakowskiego. Po mszy św. egzekwie odprawił ks. Nuncjusz Marmaggi.

Po nabożeństwie zwłoki śp. posła Kawai przewieziono na cmentarz Powązkowski.

Wycieczki zagraniczne w Gdyni

300 Francuzów i 4 dziennikarzy duńskich

Gdynia, 17. 8. (PAT.) Do portu gdynińskiego przybił statek „Mexic”, który przywiózł z Havre'u wycieczkę francuską, liczącą zgórą 300 osób. Na pokładzie znajduje się m. in. ks. de Bourbon z żoną, córka b. premiera Laval'a i znany pisarz francuski Wyer z żoną. Dyrektor Tow. Compagnie Transatlantique Generale w Warszawie p. Józefowicz na statku bankiet.

Statek odjechał dziś wieczorem wraz z wycieczką w drogę powrotną.

Gdynia, 17. 8. (PAT.) Dziś przybyli do Gdyni na statku „Pułaski” 4 dziennikarzy kopenhaski: Kronman, Dalhof Nielsen, korespondent PAT, Thalbitzer i Bindler.

Goście oprócz Gdyni i wybrzeża zwiedzą Warszawę, Katowice i Poznań.

Węgrzy ku czci Sobieskiego

Budapeszt, 17. 8. (PAT.) W miejscowości Győr na Węgrzech, gdzie mieszkał w 1683 r. w budynku magistrackim król Jan III Sobieski, umieszczono w tych dniach na wspomnianym budynku wspaniałą marmurową płytę pamiątkową z napisem: „Na pamiątkę pobytu króla Jana III Sobieskiego w r. 1683, mieszkańcy miasta Győr”.

Protest bułgarski

London, 17. 8. (PAT.) Wybitny polityk bułgarski Aleksander Obbow wystąpił na łamach „Manchester Guardian” z protestem przeciwko uwięzieniu Bułgara Dymitrewa za rzekomy udział w podpaleniu Reichstagu. Obbow jest b. posłem partii chłopskiej i b. ministrem rolnictwa w gabinecie Stambulijskiego, jest więc zaciętym przeciwnikiem politycznym uwięzionego Bułgara; jednak w imię sprawiedliwości oświadcza, że Dymitrew nie mógł mieć nic wspólnego z akcją podpalenia Reichstagu, będąc niezdolnym do takiego czynu.

Jak wiadomo, jest to drugi protest przeciwnika politycznego uwięzionych Bułgarów. Podobny protest przeciwko uwięzieniu 3 Bułgarów wystosował w swoim czasie inny wybitny polityk bułgarski, Kosta Todorow.

Znów „usiłowana” ucieczka

Berlin, 17. 8. (PAT.) Podczas transportu do obozu koncentracyjnego konwojenci zastrzelili niejakiego Budniaczyńskiego z Międzyrzecza nad Odrą z powodu usiłowanej ucieczki.

Niezwykły symulant

Kraków, 17. 8. (Tel. wł.) Dozorcy więzienia w Bielsku znaleźli w jednej z cel martwego więźnia. Przybyły lekarz stwierdził śmierć i polecił zabrać ciało do kostnicy. Gdy jednak dozorca włożył zwłoki do trumny i poczęł trumnę zabijać gwoździami, nieboszczyk ożył i poprosił o odprowadzenie do celi. Okazało się, że więzień próbował tą drogą wydostać się z więzienia.

Dziwnie jednakże, że lekarz nie poznał się na symulacji i uznał za nieboszczyka zupełnie zdrowego człowieka!

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Ostatnia nowość repertuarowa, świetna lekka komedia p. t. „Musisz się żenić ze mną”, entuzjastycznie przyjęta przez prasę i publiczność, grana będzie do końca bieżącego tygodnia.

Z Teatru Nowego

Na czas przedstawień w Komedji Muzycznej wodewilu „Ja tu rządę” Teatr Nowy nieczynny.

Z Komedji Muzycznej

Dziś oraz jutro świetny wodewil W. Rapackiego (syna) „Ja tu rządę” z ulu-

bienicą publiczności, przemiłą i znakomitą śpiewaczką Hanką Wańską w roli energicznej „majstrowej” Joasi. Efektowne tańce układu prof. Statkiewicza, melodyjna muzyka i promienna wesołość — oto walory tego widowiska, udostępnionego wszystkim dzięki niezmiernie niskim cenom od 50 gr. do 2,50 zł.

Z Teatru za 50 groszy

Dziś premiera pod frapującym tytułem „Zaczynamy o 8-mej”. Oprawę dekoracyjną przygotował malarz Smoczyński. Udział biorą pp. Sempoliński i Sokolowska wraz z całym zespołem. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Szejnbrowski.

Rejestr rodzinny

Berlin, 17. 8. (PAT.) Czasopismo urzędowe stanu cywilnego ogłosiło projekt wprowadzenia w całych Niemczech rejestru rodzinnego na wzór istniejącego już w Wirtembergii. Rejestr zawierałby statystykę poszczególnych rodzin wraz z wszelkimi zmianami personalnymi. Rejestr ma być podstawą w sprawach obywatelstwa.

W specjalnych rubrykach mają być notowane kary, dziedziczne choroby i wypadki sterylizacji.

Wiadomości potoczne

Starostwo Grodzkie w Poznaniu zawiadamia, że od 12—30 sierpnia zamknięta jest ul. Słoneczna pomiędzy Grunwaldzką a Grochowską dla ruchu kołowego z powodu prac kanalizacyjnych, a od 18 do 28 sierpnia ul. Szamotulska pomiędzy Opalenicką a Bukowską i al. Puławskiego przy narożniku ul. Cichej z powodu układania wodociągów.

SPORT

Lekka atletyka

Ostatni raz przed powrotem do Stanów Zjednoczonych lekkoatleci amerykańscy startowali we czwartek w Paryżu na wielkim meczu międzynarodowym z udziałem zawodników europejskich. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: 100 m — 1) Metcalfe 10,5, 2) Texiel (Fr.) 11,4; 200 m — 1) Metcalfe 21,6, 2) Parmentier (Fr.) 22,4; 400 m — Fuqua (Am.) 47,6, 2) Saxon (Fr.) (12 m handicap) 48 m, 3) Henry (Fr.) 48; 800 m: 1) Cunningham 1:51,2, 2) Ny (Szwecja) 1:52,6, 3) Normand (Fr.) 1:56,2; 3000 m — 1) Lefebvre (Fr.) 8:33,6 (nowy rek. franc.), 2) Le Vearon (Fr.) 8:35,4, 3) Rochard (Fr.), 4) Mc Cluskey (Am.); 110 m pl. — 1) Morris (Am.) 15,6, 2) Sauston (Fr.) 15,6 o pierś, 3) Castaing (Fr.) 16,8; skok w wyż — 1) Spitz (Am.) 1,96 m, 2) Menard (Fr.) 1,85 m; dysk — 1) Andersson (Am.) 49,43 m, 2) Laborde 48,22 m, 3) Noel (Fr.) 47,96 m, 4) Winter (Fr.) 47,10 m; sztafeta 400×300×200×100 — 1) Ameryka 1:55,4, 2) Francja 1:59,4.

Piłka nożna

Rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo kl. B. i o wejście do klasy A w grupie pierwszej dobiegają końca. Na czele w tej grupie znajduje się „Unja” Kościan i poznańska „Pogoń”, mając po 5 punktów. „Rawicki” ma 4 p. a „HCP” 2 p. Do rozgramienia pozostały jeszcze tylko dwa spotkania. Grupa II, na czele której znajdują się „Sparta” i „Posnania”, po sześć punktów, rozpoczyna w niedzielę drugą kolejkę rozgrywek. Na dalszych miejscach znajdują się „Pentatlon” i „Legja” B po 3 p. oraz „Wiktorja” Jarocin 2 p. W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania: o godz. 11 na boisku „Sparty” grają „Pogoń” i „HCP”; o godz. 15 „Posnania” i „Wiktorja” na boisku „Legji” w Dębcu oraz o godz. 16 „Sparta” i „Pentatlon” — na boisku „Sparty”. — W Kościanie „Unja” miejscowa walczy o godz. 11 z „Rawickim Klubem Sportowym”.

Różne

Święto sportowe „Goplanja”. W dalszym ciągu rozgrywek zwyciężyli w poszczególnych konkurencjach: w strzelaniu z broni małokalibrowej przy udziale 35 zawodników — 1. Fl. Łoś 43 p. na 50 możliwych; przy tarczy dla gości — 1. Teodor Łoś 29 punktów.

W finałach zaw. lekkoatletycznych

zwyciężyli: bieg 100 m — Schmidt (Gwiazda — Bydg.) 11,3; 200 m — Kazin (Gw) 24,2; 5000 m — 1. Kuligowski (Sokół, Fordon — 17:02, 2. Szulc (Gw) 17:03; 3. Drożdżak (KPW — Bydg.) 17:10,2; 400 m Kazin (Gw) 54,3; kula — Kabaciński (Sokół) 10,34; dysk — Kabaciński (Sok.) 31,65; oszczep — Kabaciński (Sok.) 43,40; skok w dal — Rewers (Gw) 6 mtr.; skok wwyż — Głuszak (Zdrój) 1,60; 4×100 — 1. „Gwiazda” Bydg. 47 sek., 2. Sokół In. 48,4; 3. „Goplanja” 49,1.

W finale koszykówki S. M. P. I pokonało S. M. P. II w stosunku 28,8 pkt.

W amerykańskich zawodach kolarskich na trasie 9 120 m, zwyciężył Hadowski i Lewandowski w czasie 16:25 W piłę nożną „Jedność” Toruń pokonała „Goplanję” 3:2 (1:1).

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Poskromienie złońcy”, nakręcony według komedii Szekspira, przypomina on nam dobre czasy filmu niemego, gdyż nie słyszymy ani jednego obcojęzycznego dialogu; akcję wyjaśniają osobne napisy, a film „ilustruje” akompaniament muzyczny. Musimy przyznać, że reżyserja „Poskromienia złońcy” miała zadanie trudne. Ta Szekspirowska komedia jest bowiem mało wdzięcznym materiałem do przeróbki filmowej. Poza scenami początkowymi jest w niej w gruncie rzeczy mało akcji, a cały jej wdzięk leży raczej w subtelnym dialogu, który w kinie trudno oddać bez tworzenia dłużyzn. Tych dłużyzn całkiem uniknąć nie udało się. Z świetnego Szekspirowskiego humoru zacierpnięto jednak co tylko się dało, tworząc wcale udatną komedię filmową.

Z wykonawców na czoło filmu wysuwa się Douglas Fairbanks w roli Wasylicego, poskromiciela. Styl jego gry znany. W porównaniu z dawniejszymi jego filmami musimy jednak stwierdzić znacznie większy umiar i opanowanie w właściwym mu patetyczno-heroicznym geście. Partnerka Fairbanksa jest jego małżonką Mary Pickford. Mamy jednak wrażenie, że „słodka Mary” niezupełnie dobrze czuła się w roli sekretnicy. Zresztą w roli tej wolelibyśmy widzieć aktorkę nieco młodszą.

Na podkreślenie zasługuje bardzo ładna oprawa filmu jak i niezmiernie staranne jego wykończenie. — Program uzupełnia tygodnik Fox'a. (Sz.)

Kino „Odeon” wyświetla film pod tyt. „Człowiek z biczem” — jeden z dawniejszych filmów z Fairbanksem. Fairbanks gra w nim rolę młodego szlachcica hiszpańskiego, przybyłego z Ameryki do Madrytu, który niewinnie podejrzany o zaborstwo, musi się ukrywać, dążąc do wykazania swego alibi. Akcja filmu rozgrywa się przed 70 laty.

Douglas Fairbanks, jako „Zorza” a później tajemniczy Don X, posługujący się z niezwykłym talentem biczem, jest w swych ruchach i gestach pełnym tej samej charakterystycznej ekspresji, którą podziwialiśmy w jego filmach muskieterskich, lub też w „Mieście cudów”.

Program uzupełniają opisy „jasnowidza, telepaty i halucynatora” do oceny których nie czujemy się powołani. (Sz.)

KALENDARZYK

Piątek, 18 sierpnia 1933.

Słońce: wschód 4,39 — zachód 19,13 — długość dnia 14 godzin 34 min.

Księżyc: wschód 0,53 — zachód 18,20 — przed nowiem.

Kal. rzk.: Helena, Firmin B. W. — jutro

Bolesław, Marjan i Rufin.

Kal. słow.: Bronisława Św. — jutro Bolesław.

Zebrania

Dziś o 20 „Sokół” (Św. Łazarz), w szkole ul. Berwińskiego.

Jutro o 19 Komitet Towarzystw (Winiary) u p. Kotlińskiego, ul. Obornicka;

o 19,30 „Sokół” okr. Pozn. (sekcja bokserka) w gospodzie na boisku sokolem;

o 20 K. S. „Sparta” (piłka nożna), u p. Tomikowskiego, ulica Szamarzewskiego 18.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka 27 Grudnia, Apteka w Bazarze i Apteka „Czerwona”, Stary Rynek

Łazarz: Apteka Św. Łazarza ul. Strusia. Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22 i Apteka pod Opatrnością Boska, Dąbrowskiego 75.

Wilda: Apteka „Fortuna”

W innych dzielnicach pełnią służbę nocną apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Magdaleny z Karaszkiewiczów Geltzowej o godz. 17 z kaplicy cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Musisz się ze mną ożenić”.

Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Ja tu rządę”.

Scena na wodzie w Sółcazu: Dziś — Nieczynna.

Teatr za 50 groszy: Dziś o 20,30 — Rewja „Zaczynamy o 8-mej” (premiera).

Napad bandytów na skład jubilerski

Właściciel składu został ciężko ranny wystrzałem z rewolweru — Jednego z bandytów policja ujęła, drugi zdołał się ukryć

Paryż, 17. 8. (Tel. wł.) Dziś w godzinach popołudniowych dokonano tu niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Mianowicie około godz. 2 po poł. w chwili największego niemal ruchu ulicznego do składu jubilerskiego wtar-

gnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy z rewolwerem w ręku osaczyli właściciela składu. W pewnej chwili napastnicy dali do napadniętego kilka strzałów, które powaliły ciężko ranionego w brzuch właściciela na ziemię. Napad rabunkowy bandytom jednak się nie powiódł, gdyż na odgłos strzałów przed składem zebrała się większa ilość ciekawych, którzy, zorientowawszy się w sytuacji, przywołali natychmiast policję. Napastnicy usiłowali zbiec, lecz przybyły na miejsce posterunek ujął jednego z bandytów. Drugi napastnik zdołał się ukryć.

Niepotrzebne dzieci

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.) Do biura opieki społecznej zgłosiła się wczoraj niejaką Okińska z baraków na Anopolu wraz ze swymi synkami w wieku lat 5 i 8, prosząc, aby magistrat przyjął jej dzieci na wychowanie. „Dzieci — tłumaczyła — utrudniają mi życie. Nie mogę pracować, bo nikt nie chce mnie przyjąć z dziećmi”. Gdy petencie odpowiedziano, że prośba jej nie może być uwzględniona, Okińska zbiegła, pozostawiając chłopców na schodach.

Dopiero wówczas opuszczonemi dziećmi zajęła się policja i odstawiła je do przytułku miejskiego.

Zjazd pocztowców w Gdyni

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Na 15 września został zwołany do Gdyni ogólny zjazd pocztowców. (w.)

Tragiczny wypadek

Wczoraj wieczorem na moście św. Rocha spadł z wozu, naładowanego skrzyniami, woźnica nieznanego nazwiska. Nieszczęśliwy, którego przygniotły spadające skrzynie, utracił przytomność. Przywołane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego w stanie bardzo ciężkim. Narazie nie zdołano ustalić tożsamości woźnicy, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów, a z powodu utraty przytomności nie mógł złożyć zeznań.

Jest uzasadnione przypuszczenie, że woźnica doznał wstrząsu mózgu. (kl)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17. 8. 1933 r.

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,85	125,16	124,54
Gdańsk	173,75	174,18	173,32
Holandja	361,05	361,95	360,15
London	29,52	29,66	29,39
N. Jork czek	6,70	6,74	6,66
N. Jork kabel	6,72	6,76	6,68
Paryż	35,03	35,12	34,94
Praga	26,51	26,57	26,45
Szwajcaria	172,80	173,23	172,37
Włochy	47,07	47,30	46,84
Berlin	213,15		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. budowl.	39,25
4% poz. inwest. ser.	110,40
5% poz. konwers.	49,00—49,25
6% poz. dolarowa	59,60
w dcinkach po 100	60,25
4% poz. premj. dol.	50,25—50,00
7% poz. stabiliz.	52,13—52,63
w drobnych dcinkach	53,00
Tendencja mocniejsza.	

Akcie w złotych:

Bank Polski	85,25—87,00
Lilpop	11,60—11,75
Starachowice	10,75
Tendencja mocniejsza.	

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg.
reszta za 100 kg

Berlin, 17. 8. 1933 r.

Pszenica marchyjska . . . 173,00—175,00
Tendencja stała.

Zyto march.	140,00—142,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy	165,00—175,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. stary	134,00—140,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. nowy	123,00—131,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna	22,50—26,25
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia	19,25—21,25
Tendencja spokojna.	
Otreby pszenne	8,90—9,10
Tendencja spokojna.	
Otreby żytnie	8,50—8,70
Tendencja spokojna.	
Rzepak	31,00—32,00
Groch Vic.oria	26,00—32,00
Groch drobny jadalny	22,00—23,00
Groch pastewny	13,50—15,00
Wyka	14,25—16,70
Kuchy lniane 37%	14,60—14,00
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	14,70
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	15,40
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	8,60
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Hamburg	13,30—13,40
(włącznie dodatek monopolowy)	
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Szczecin	14,00
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane stare	13,10
Ziemniaki jad. białe stare	1,20—1,30
Ziemniaki odenwalskie niebieskie	1,20—1,40
Ziemniaki inne żółte	1,30—1,60
Ogólna tendencja stała.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Gimnazjum im. A. Mickiewicza i Seminarjum Naucz. im. J. Słowackiego

(ul. Marsz. Focha 90 i 92)

podają do wiadomości, że rok szkolny rozpocznie się w niedzielę, dnia 20 sierpnia b. r. z r. 19626 nabożeństwem w kaplicy szkolnej, i to

dla klas gimnazjalnych i dla chłopców klas V i VI powszechnej (przygotowawczych) o godz. 8,30
dla klas seminarjalnych i dla dziewcząt kl. V i VI powsz. (przyg.) o godz. 10.
Uczniowie i uczennice klas powszechnych (przyg.) od II do IV przybędą do szkoły w poniedziałek, 21 sierpnia o godz. 10. Młodzież zgłoszona do klasy I powszechnej (przyg.) otrzyma osobne zawiadomienia pisemne.

Kierownictwo Prywatnej Szkoły Powszechnej im. M. Brownsford

zawiadamia P. T. Rodziców, że nowy rok szkolny rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 21 sierpnia. Kl. VI, V, IV, III gromadzą się w szkole przy ul. Ogrodowej 12 o godz. 8,30 — klasa I. II o 11-tej.

Przy ul. Mazowieckiej 61 o godz. 8.

Wpisy codziennie

Ogrodowa 12 od 4—5 Mazowiecka 61 od 12—1

Janina Kusztelanówna.

Okazja taniego zakupu Materiałów Męskich

Wyprowadź z powodu PRZENIESIENIA firmy

A. Romanowski

POCZTOWA 11, I. ptr.

Pr 38656-56.200

Deski sosnowe potrzebne do wczesnej dostawy większej ilości. 18 mm., bezszępane, boczne 1,20 w zwyż, również bale brzożowe i bukowe 2,2½ i 3 calowe. Oferty do ekspedycji Kurjera Pozn. zdg 53 605

Młode kury, kaczki, gołębie kury na rosół

poleca Józef Głowiński

Poznań, ul. Gwarna 13.

portj. 520

1 SPRZEDAŻE

Dla pp. pomocników gastronomicznych ubrania smokingowe, frakowe od zł 50 tylko do 19 sierpnia. Frackowiak. 27 Grudnia 20. dg 958/9

Garnitur parowy do młocenia „Marschall” kompletny do użytku tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Konieczny Gniezno fabryka maszyn nr 4801

Za pół darmo bo za połowę ceny oddajemy wszystkie towary — !! Już ostatnie dni !! Rekawiczki, pończochy, białozna, trykotaże, bluzki swetry, ubranka fartuchy koronki ręczne robótki artykuły niemowlęce. — Wiza i Małuszek, filia ul. 27 Grudnia 5 zdg 53 998

Kasę National regały, lustra różnych rozmiarów. Wiza Małuszek. 27 Grudnia 5. zdg 53 999

Skład towarów krótkich. 2 pokojowe mieszkanie sprzedam Wiermański. Marszałka Focha 167 zdg 53 686

Kolonjalkę małym towarem małym mieszkaniami okazujecie. Adres Kurier Poznański zdg 53 730

Parkan używany sprzedam 70 słupów żelaznych około 300 m żelaz, siatki Oferty Kurier Poznański zdg 53 560

Okretekę Singera sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 53 919

21 ZGUBY

Obraczkę ślubną oznaczoną lit. B. J. zgubioną dnia 15 sierpnia na dworcu kolejowym. Zachęca znalazca zwrócić właścicielowi do ekspedycji Kurjera Pozn. pod zdg 53 964, gdzie otrzyma wynagrodzenie w kwocie 100 zł. Dyskrecja zapewniona.

22 ROZMAITE

Ekspresdruk Fredry 6. Pilne druki zaraz. dr. 964

24 NAUKA

Uczelnia kroju szycia, wszelkich robót ręcznych również kapeluszy, kurs rozpoczyna się w dniach najbliższych Marii Magdaleny I. m. 7. zdg 53 998

Uczniów gimnazjalnych przyjmie na stancje. Dąbrowskiego 56 m. 10. zdg 53 957

27 SZUKA PRACY

Głoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Edward Poniecki były katedralny organista w Poznaniu, kompozytor utworów chóralnych poszukuje poważnej posady jako dyrygent i organista. Lekcje muzyki. Poznań, Piekary 8 a mieszkanie 44 zdg 63 470

Osoba

w średnim wieku uczciwa zaufana znająca wszelką pracę domową szuka posady, świadectwa i referencje jak najlepsze. Oferty Kurier Poznański zdg 53 629

28 WOLNE MIEJSCA

Kucharkę do śniadalni od zaraz. Adres wskaże „Kurj. Pozn.” portj. 521.

Potrzebna

od zaraz ekspedjentka li tylko z branży piekarsko - cukierniczej. Zgłoszenia St. Ruprycht, Marsz. Focha 35. portj. 522.

Dziewczyna

potrzebna. Zgłoszenia Piłkowskiego, św. Marcin 31 I zdg 53 687

Dziewczynę

uczciwą, czystą, z dobrem gotowaniem, praniem, przyjmie zaraz. Mickiewicza 17, mieszkanie 5. zdg 53 672

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośzeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośzeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 1,50, w innych krajach zł 3,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461. 1476 3307. 3524. 3525. 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476. 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc wrzesień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc wrzesień 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia